

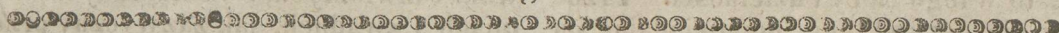
Szkółka



miedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 17. Grudnia 1837.



Religia.

Nauka z téy Ewanielii.

(Z Woronicza.)

Niedziela trzecia adwentu.

Ewangelia u Iana świętego
w rozdziale pierwszym.

W on czas posłali Żydowie z Ieruzalem kapłany i lewity do Iana, aby go spytali: ktoś ty jest? I wyznał, a niezaprzął; a wyznał: żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: cóż tedy, iesteś ty Eliasz? I rzekł: nie jestem. Iesteś ty prorok? I odpowiedział: nie. Rzekli mu tedy: ktożes jest? żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali; co powiadasz sam o sobie? Rzekł: iam jest głos wołającego na puszczy: „prostytucie drogę pańską,“ iako i powiedział Izaiasz prorok. A którzy byli posłani, byli z faryzeuszów; i pytali go, a mówili mu: czemuż tedy chrzczisz, ieżeliś ty nie jest Chrystus, ani Eliasz, ani prorok? Odpowiedział im Ian, mówiąc: iac chrzczę wodą, ale wpośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Tenci jest, który za mną przydzie; który przedemną stał się; któregom ia niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewikaiego. — To się działo w Betanii, za Iordanem, kędy Ian chrzcil.

Gdy Ian święty chrzcil nad Iordanem, wysłała Naywyższa rada żydowska z Ieruzolimy kapłanów i lewitów, to jest: niższego rzędu duchownych, do niego, aby go się zapytali, czyli on nie jest owym obiecany Zbawicielem. Ale Ian święty bez ogródki wyznał: „ja nie jestem Chrystusem, ani nawet nie jestem godzien, abym rozwiązał rzemyk u trzewikaiego.“ O! iakie to źródło nauki dla nas, Chrześciance, co się nadymamy i pysznimy z rzeczy, które nie są naszą własnością. Nie iestże to wszystko, co mamy, boskie? Na tóż dał nam Bóg wyższość stanu, majątek, szczęście, zdrowie, byśmy słabszych braci naszych uciskali i ciemnyli? Bogdaybyśmy raczey tego nie mieli, niż, wiawszy tyle darów na pomoc drugim, i ich niszczyli i siebie gubili. Oto iest pierwsza nauka z odpowiedzi Iana świętego. Ale cóż on odpowie na drugie pytanie; pytaią go: iesteś ty Eliaszem? Wiedzieli o tém ci posłowie, iż prorok Malachiasz napisał o Eliaszu, że ma poprzedzić przyście Chrystusa; ale się wtém pomylili, że to przyście ma poprzedzić drugie przyście na świat le-

zusa Chrystusa iako sędziego. Miał wprawdzie Iana święty wielkie podobieństwo z Eliaszem, bo był poprzednikiem Chrystusowym, tak, iak tamten będzie przed końcem świata; był iego naśladowcą w pustelnictwie, w czystości, w ostrości życia, w gorliwości o chwałę bożą i zbawienie ludzkie; mógł się tedy nazwać Eliaszem, ieżli nie wosobie, to w iego mocy i dzielności. Przecież nie uczynił tego, odpowiadając im w brew: nie jestem Eliaszem. Czemuż to? bo tu chodziło o zamieszanie i pogorszenie ludu; aby nie rozumieli, że to iuż drugi raz przychodzi Messyas z uczynić sąd i koniec świata; aby nie mniemali, że obietnice tak uroczyste o przyściu pierwszym Messyasa, iako Zbawiciela i Odkupiciela, były zfałszowane i niedotrzymane. Zgoła, odstąpił honoru tego i sławy Iana ś. z pokory i enoty, aby w iakikolwiek błąd i pogorszenie nie wprawił słuchających. A z tego przykładu i odpowiedzi, uczcie się o wy wszyscy! co na to wysadzeni iesteście, abyście przykładem i władzą zapobiegali wszystkim zbrodniom i nierządóm; o wy wszyscy gospodarze i gospodynie! którzy czeladce waszeye powinniście być wzorem nie tylko pracy i roboty, ale nayprzód chwały i boiaźni bożey; o wy! niebaczni oycowie i matki, którzyście na to dali życie dziatkom waszym, abyście ich do znanomości Boga i żywota wiecznego poprowadzili. Uczcie się, mówię, z tego przykładu Iana ś., iak on się wyrzeka honoru nawet, sobie należącego, aby niewinnie w błąd i pogorszenie nie wprawił nieoświeconych; a wy cały na to lożycie żywot, byście dziatki wasze, czeladkę waszą, sąsiadów, na wasz sposób życia i myślenia przekształcili. Wasze rozmowy, schadzki, posiedzenia,

nalogi nieszczęśliwe, próżniactwa, pianaństwa, przeklęctwa, zlorzeczenia; nie sąż to owe skały i kamienie, na które tyle niewinnych dusz zapatrując się, przywykaią powoli do nich, a potóm o nie wiecznie rozbiiaią się. Będzież czeladź karna, posłuszna, wstrzemięzliwa, kiedy znią pan gospodarz dui poświęcone Bogu i religii, na pianaństwie, mowach rozwiozłych, i wszetecznych, kłótniach i zwadach, iak zazwyczaj przepędza? Będąż one poymować naukę, oświecenie, polor, obywatelstwo; użyteczność sobie i kraiovi, gdy oyców swoich nie widzą innych, iak tylko próżniaków nieoświeconych, zawziętych, bez wiary, sumienia i religii? O przebóg! nie dosyćże wam, zagubić i potępić duszę waszą? za cóż tedy tyle niewinnych przykładem waszym, iak łańcuchem iakim, do téyże przepaści prowadzicie? Nadstawcie uszu na wrzaski i lamenta, nieszczęśliwie pogorszonych od was, któremi was w dzień sądu, wolaiać o pomstę, zawrzeszczą i zagłuszają; a przestraszywszy się ich, upamiętacie się wreszcie, ulękniecie się sądu i pomsty bożey, wiszącey nad wami; korzystajcie z przykładu Iana ś., który dla dobra bliźnich wyrzekł się tytułu Eliasza i czci wysokiéy; a wy, dla własnego i drugich dobra, nie wyrzeczcie się waszych sromotnych nalógów i wyczaiów? Ale póydzmyż ieszcze do Iana po naukę. Pytaią go po trzeci raz faryzeuszowie: iesteś prorkiem? Ale się on prorkiem zwać nie chciał; nie przeto, żeby nim nie był; ale, że to zbawieniu pytaiących nie pomagało. Bo się bał, aby go nie wzięli za owego proroka, o którym ieszcze Moyesz przepowiedział żydowskiemu ludowi: „Proroka z narodu twego i z braci twoiéy, iako mnie, wzbudzi tobie Bóg, onego słu-

chać będziesz;“ a to proroctwo ściąga się do samego Messyasza. Wielką i tu pokorę i cnotę okazał Ian święty. Nie dba o nic, byle iego Pan sławny był; byle Tego, co gładzi grzechy świata, poznali wszyscy. Czém tedy iesteś? dopytują się dalej Iana świętego posłowie, co sam powiadasz o sobie? A on odpowiedział: „iam iest głos wołającego na puszczy;“ to iest: iako ten iestem, o którym przed siedmset lat Izaiasz prorok powiedział, że poprzedzi Messyasza i drogę Mu przygotuje. Podchwytują go zaraz faryzeuszowie: a czemuż chrzczisz, ieżeli ty nie iesteś Chrystus, ani Elias, ani prorok? bo czytali w Ezechiaszu proroku, że za czasów Messyasza miała być iakaś woda, z prawego boku ołtarza wytryskująca, która, gdziebykolwiek zaszła, wszystko ożywić miała. I znowu u Zacharyasza widzieli, iż tak napisano: „Onego czasu będzie źródło otworne domowi Dawidowemu na obmycie grzesznego.“ Że zaś chrzest Iana, nie był owym chrztem, o którym tu w proroctwach mowa, przeto wyprowadza Ian ś. posłów z błędu i mówi: „ia was chrzczę wodą, a wpośrodku was stanął ten, którego wy nie znacie, a który was w duchu chrzcić będzie.“ Dwie tu rzeczy Ian święty wytknął faryzeuszom: raz, że go iako poprzednika Chrystusowego nie poznali; a drugi raz, że samego Chrystusa, iuż między nimi będącego, nie uważali i nie przyjęli. Tak i my kapłani wołamy na was: „ludzie, prostujcie drogę pańską! oto Messyas wasz, Zbawiciel wasz, przychodzi; nie dajcie się zwieść i oszukać światu, bo on nie iest Bogiem waszym!“ Wołamy dalej: „niebaczna młodzi! nie ciało iest Bogiem waszym; dogadzajcie mu, iak chcecie; wylewajcie się, iak bydłeta,

na wszystkie rozkosze i zbrodnie; przecieź wtedy, gdy się najmniey tego będziecie spodziewać, roztoczą ie robacy; a choć ie w dzień sądu znowu dusza wasza przywdzieie, to tylko na większą sromotę i udęczenie. Wołamy na was: zapamiętali opilcy! nie trunek iest Bogiem waszym; zniszczył on was na majątku, chudobie i zdrowiu: oto dziś, albo jutro, zaleie na wieki duszę waszą i potępi. Cóż przecie tém wołaniem wskóraliśmy; iestże odmiana iaka? a ieżeli czasem zapytacie: a gdzież iest ten Bóg, którego nam głosicie; nie poznajecie go, bo rozum wasz upodłony i do ziemi tylko z bydłętami przykuty, nie podniesie się wyżej. Gdzież iest ten Bóg? gdzież iest Iezus Chrystus? Oto na każdym miejscu, wszystko widzi i słyszy; oto w Najświętszym Sakramencie. Uciska was niedostatek i nędza? ten Pan bogaty i zamożny, da wam wszystko, pocóż do świata i iego ponęt, pocóż do tyranów idziecie? Uciska was słabość, kalectwo i choroby, nie dające się sposobem ludzkim uleczyć, idźcie do niego, a On was pocieszy. Dokucza wam i do rozpacz przywodzi niespokoiny sąsiad, klótniwa żona, nieposłuszne dzieci? pójdźcie do tego króla, pokażcie się Mu, a On to wszystko uśmierzy. Zgoła On iest oycem waszym, obrońcą, przyjacielem, bratem, więcem powiem, pokarmem i napoim waszym! Niestety! był i iest zawsze wpośrodku was, a wy go nie znacie! Poznaycie więc ślepotę waszą, opłaczcie gorzko tak długi błąd i niepoznanie wasze; a to ciężkie brzemie, które was gniecie; to brzemie nieporachowanych dolegliwości, zniknie na zawsze!

Gospodarstwo.

Nowy sposób przysposobienia paszy.

„A gdzieście byli, mój kumotrze,” rzekł Bartek do Frącka. „A gdzieżby,” odpowiedział ostatni, „jeżeli nie u ekonomy; wszakże widzicie, że od niego wychodzę.” „To wam zapewne znowu wiele nowych rzeczy napowiadał?” zapytał Bartek; „bo iak on kogo do siebie dostanie, to już tak napowiada, napowiada, że i człowiek spamiętać nie może.” „O! ja prawie wszystko pamiętam,” odpowiedział Frącek, częstując Bartka tabaką; „zażyjcie tylko, bo świeża i hollenderka.” „Bóg wam zapłać,” rzekł Bartek; „a cóż wam tedy powiadał ekonom?” „Oto mi powiadał,” mówił dalej Frącek, „że w dalekich krajach inaczey bydłu dają paszę, aniżeli u nas. My, kiedy dajemy, to albo same drobniki, albo siano, albo krzyżaki; a winnych krajach, to wszystko do kupy mieszają; a jeżeli długą mają dawać słomę, czy owsiankę, czy pszeniczanekę, czy iaką inną słomę, to ją wprzódypoprzeryniają, i pomieszawszy, dopiero dają, a taką mieszanię ma bydło bardzo chętnie jeść i wiele nabiera mocy. Do siczki zaś, to nigdy nie mieszają dla koni całkiego ziarna, ale je wprzódypotłukają lub poszrotują. Czy to wstępach i na żarnach, tego nie wiem, bo mi ekonom nie powiadał i nie pytałem go się też o to; boć u nas, toby najlepší było, tłuc wstępem, a szrotować na żarnach. Mnie się zdaie, żeby to nie źle było i u nas paszę dla bydła i koni tak przysposabiać, gdyż nawet mniejsza ilość paszy, tak przysposo-

bioney, pożywniejszą ma być, aniżeli, iak my ją zazwyczaj dajemy; i iak ekonom powiadał, trzy części takię paszę tyle znaczą, co u nas cztery.” „Ha nu!” rzekł Bartek; „miły Frącku! toć oczywista, że całkie ziarno tyle nie pożywi konia i tak nieokrasi siczki, iak poszrotowane; i pomieszana słoma iedna z drugą, znowu iest smaczniejsza dla bydłęcia, iak sama iedna; bo co iednéy nie dostaie, to druga doda, jeżeli się jeszcze do nię domiesza siano, lub koniczyny. Tego ostatniego, to ja sam doświadczyłem. Kiedy czeladź idzie po słomę dla bydła, to iak ię się na chlewie lub wsąsieku snopek rozwiąże, to go nie weźmie, tylko chwytą za całki; a gdy się całkie snopki wybiorą, zostanie niemało targaniny. Tak się zrobiło i u mnie przeszłego roku, kiedym chorował. Wyzdrowiawszy, gdym zobaczył ten nieporządek, kazałem chłopakowi ową targaninę zporozwiązanych snopków powiązać. Była to dobra mieszana i bydło za miód ją jadło. Wy macie konie, toć możecie owies, albo iakie tam ziarno daćcie na obrok, kazać utłuc, albo poszrotować, i szrot mieszać ze siczką, a sami się przekonacie, czy na tém źle lub dobrze wyidziecie. Szkodzić to koniom nie może; a doświadczenie, to was najlepší pouczy.” „Mam ja też to na myśli, mój Bartku!” rzekł Frącek; byle tylko moja kobieta nie hałasowała, gdy ię żarna do owsa zabiorę.” „A czego ma hałasować,” powiedział Bartek; „onać ich zawsze nie potrzebuie i wy ich też zawsze niebędziecie potrzebowali; a będzie chciała po owsie żyto mleć, to może żarna wyczyścić.”